

MAGDALENA SOLAN
Uniwersytet Przyrodniczy w Lublinie
Katedra Higieny Zwierząt i Środowiska

GŁOS W DYSKUSJI: CZY REFORMOWAĆ KRUS?

Ojczyzną ubezpieczeń społecznych są Niemcy. W tym kraju, w roku 1878 wprowadzono dekretem cesarskim edykt o ubezpieczeniach społecznych i te zasady funkcjonują w niewiele zmienionej formie do dnia dzisiejszego.

Ubezpieczenie społeczne rolników w Polsce (tak jak zresztą i w wielu innych krajach) stanowi system odrębny od powszechnych ubezpieczeń społecznych, którym podlegają pracownicy i osoby prowadzące pozarolniczą działalność zarobkową na własny rachunek. Instytucją administrującą ubezpieczeniem społecznym rolników jest Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego (KRUS), podczas gdy powszechne ubezpieczenia społeczne są administrowane przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych (ZUS). Odrębność systemu rolniczego wiąże się, między innymi, z własnymi, korzystnymi dla ubezpieczonych zasadami finansowania, co stanowi jedną z form wsparcia państwa dla rolnictwa. Ok. 90% wydatków KRUS na emerytury i renty rolnicze jest finansowanych z dotacji budżetu państwa, dzięki czemu płacone przez rolników obowiązkowo składki ubezpieczenia społecznego utrzymywane są na stosunkowo niskim poziomie.

Należy zaznaczyć, że w 2009 r. budżet państwa dopłacił do KRUS kwotę ok. 16 mld złotych, co stanowi istotne obciążenie w tymże budżecie. Stąd też coraz częściej zaczynają się pojawiać postulaty mówiące o potrzebie zreformowania tego systemu, a nawet zdarzają się sugestie wskazujące na konieczność likwidacji KRUS. Poglądy te są wyrażane przede wszystkim przez organizacje pracodawców (np. Business Center Club czy PKPP Lewiatan) jak również przez ekonomistów skupionych wokół L. Balcerowicza i Forum Obywatelskiego Rozwoju.

Eksperci z tych organizacji wskazują – na podstawie własnych obliczeń – iż każdy polski podatnik zatrudniony poza rolnictwem płaci rocznie ok. 1 000 zł na emerytury rolnicze. Rolnik, bez względu na wysokość dochodów i wielkość majątku płaci ok. 65 zł składki emerytalno-rentowej. Tymczasem najmniej zara-

biający przedsiębiorca działający poza rolnictwem płaci miesięcznie na rzecz ZUS blisko 800 zł [Bierzańska 2009].

W ich opinii powyższe dane pokazują, że składka emerytalna rolnika jest wielokrotnie niższa niż składka osoby prowadzącej własną firmę w sektorze pozarolniczym. Jednocześnie przeciętna emerytura rolnicza jest tylko o 30 proc. niższa niż emerytura drobnego przedsiębiorcy. Wpłata emerytur rolniczych, które są nieproporcjonalnie wysokie w porównaniu z wielkością wpłacanych składek, jest możliwa wyłącznie dzięki dotacjom do KRUS z budżetu państwa. Liczba emerytów i rencistów, którym świadczenia wypłaca KRUS, wynosi niecałe 1,5 mln osób i jest aż pięciokrotnie mniejsza niż w systemie pozarolniczym (ZUS). W 2010 r. wpływy ze składek ubezpieczeniowych płacone przez rolników sfinansują wydatki KRUS jedynie w 8 proc. W systemie pozarolniczym pokrycie wydatków wpływami z składek ma wynieść 71 proc. [Wojciechowski 2010].

Przedstawiciele wyżej wymienionych organizacji uważają, iż uwzględniając sytuację dochodową rolników, trudno znaleźć uzasadnienie dla istnienia KRUS w obecnym kształcie. Znacznie niższe – w stosunku do przedsiębiorców poza rolnictwem – składki naruszają ich zdaniem zasady sprawiedliwości społecznej i zasadę równości wobec prawa. W dodatku wszystkie gospodarstwa rolne, niezależnie od uzyskiwanych dochodów, płacą identyczną składkę. Ekspert ci wskazują nawet na patologiczne sytuacje, w których osoby posiadające jedynie letni dom na wsi albo działkę zakupioną w celu inwestycyjnym (np. dziennikarze, taksówkarze, a nawet maklerzy giełdowi) korzystają z możliwości ubezpieczenia się w KRUS w celu uniknięcia droższego ZUS-u [Bierzańska 2009].

Jak można zauważyć, wspomniane organizacje uznają, iż reforma KRUS jest konieczna. Bierności w eliminowaniu niedoskonałości z polskiego systemu ubezpieczeń rolniczych nie można tłumaczyć brakiem analogicznych zmian w innych krajach UE, ani tym, że podobne sytuacje występują w Polsce w systemie emerytur mundurowych, górniczych, a także emerytur sędziów i prokuratorów. Należałoby zatem w pierwszej kolejności zdecydowanie zróżnicować wysokość składki stosownie do dochodów osiąganych przez gospodarstwa rolne, a w perspektywie opracować koncepcję włączenia rolników w powszechny system podatkowy.

Zbliżony pogląd w rozważanej kwestii prezentuje prof. Marian Podstawka ze Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Uważa on, iż nie należy likwidować KRUS, tylko ją zreformować. Na rolnictwo należy spojrzeć przez pryzmat różnych kategorii gospodarstw. Ustalenie takich samych składek, ale też takich samych emerytur i rent dla wszystkich rolników było dobre kiedyś, ale nie teraz. Rolnicy, którzy mają silne, duże gospodarstwa, powinni ponosić wyższy ciężar ubezpieczenia. Ale jest rzesza małych gospodarstw, które nie są w stanie więcej płacić niż obecnie [Jureczko-Wilk 2007].

Nieco odmiennego zdania jest prof. Józefina Hrynkiewicz z Instytutu Stosowanych Nauk Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego, która uznaje, iż pomysł przerzucenia najbogatszych rolników z KRUS do ZUS nie przyniesie oszczędności. Może za to przynieść nowe obciążenia: wzrost wartości zasiłków chorobowych, macierzyńskich, wypadkowych dla rolników. Nie ma uzasadnienia, aby rolnikom wypłacać niższe niż pracownikom czy służbom mundurowym zasiłki macierzyńskie czy o blisko jedną czwartą niższe świadczenia wypadkowe. Jeśli włączymy najbogatszych rolników do ZUS, to automatycznie trzeba będzie wyrównać te świadczenia. No i oczywiście też emerytury będą mieli wyższe niż te, jakie mają teraz. Budżet więc na tym straci. Również likwidacja KRUS nie będzie dobrym rozwiązaniem, gdyż będziemy musieli zdecydowaną większość rolników – z uwagi na brak dochodów lub niskie dochody – skierować pod opiekę pomocy społecznej. Co więcej dać im tę pomoc zgodną z normami unijnymi i naszym prawem [Hrynkiewicz 2010].

W jej opinii nie istnieje cywilizowany kraj, gdzie ziemia rolna stanowi znaczący obszar, a w którym dla rolników nie byłoby osobnego systemu emerytalnego. Wszędzie budżet do niego sporo dopłaca, mimo iż rolnicy są tam zamożniejsi niż w Polsce. W Niemczech - dopłaca 77 proc, w Austrii 70 proc., a we Francji 64 proc. I nikt tam nie mówi o likwidacji tego osobnego systemu emerytalnego [Hrynkiewicz 2010].

Podsumowując, należy stwierdzić, iż reforma KRUS – aczkolwiek niezbędna – musi być jednak dokonana w sposób przemyślany i ewolucyjny. Jej rozłożenie w czasie załagodzi ewentualne koszty dla beneficjentów tego systemu ubezpieczeń i pozwoli uniknąć błędów, jakie mają miejsce przy rewolucyjnych zmianach w tego typu przedsięwzięciach. Ponadto ewentualne podniesienie składki dla zamożniejszych rolników powinno zostać połączone z proporcjonalnym wzrostem świadczeń emerytalnych dla tej grupy rolników. Nie należy również zapominać, że dopłaty do ubezpieczenia społecznego rolników, to w konsekwencji dopłaty do wyżywienia ogółu ludności oraz gwarancja stosunkowo niskich cen żywności dla ogółu społeczeństwa. Wskazane i celowe byłoby zatem przeprowadzenie dogłębnych analiz i ekspertyz przez specjalistów z wielu dziedzin życia społecznego dotyczących kształtu i wymiaru tej reformy, a także przeprowadzenie społecznych konsultacji na temat zakresu i terminu wdrożenia w życie reformy KRUS i osiągnięcia konsensusu w tej materii.

LITERATURA:

1. D. Bierańska, (2009): Kasa Rolników Uprzywilejowanych Społecznie, *Businessman* 2009, nr 1, s.15.
2. J. Hrynkiewicz, (2010): KRUS jest dobry, a nie zły, *Gazeta Wyborcza* z dn. 10.02.2010 r.
3. J. Jureczko-Wilk, (2004): Skruszyć KRUS, *Gość Niedzielny* z dn. 27.11.2007 r.
4. W. Wojciechowski, (2010): Drogie emerytury. Jak zlikwidować KRUS?, *Gazeta Wyborcza* z dn. 25.02.2010 r.